

Słowacko-ukraińska gra pozorów wokół projektu budowy łącznika gazowego

Jakub Groszkowski

15 stycznia minister energetyki Ukrainy Eduard Stawicki poinformował, że spółka Ukrtranshaz podpisała memorandum o porozumieniu dotyczące projektu budowy słowacko-ukraińskiego łącznika gazowego i czeka na podpis słowackiego operatora gazociągów przesyłowych Eustream. Łącznik o przepustowości planowanej na 10 mld m³ rocznie miałby umożliwić przesył gazu z zachodu na wschód, tym samym ograniczyć zależność Ukrainy od dostaw surowca z Rosji. Obecnie rewers na gazociągu łączącym oba kraje blokuje rosyjski Gazprom. Rozmowy o przesył gazu ze Słowacji na Ukrainę toczą się od 2012 roku. Początkowo ukraińskie władze wykazywały duże zainteresowanie projektem, przeszkodą był jednak słowacki warunek długoterminowego zobowiązania odbioru gazu. Ponadto procedura *open season* przeprowadzona przez Eustream w 2012 roku wykazała, że na Ukrainie brakuje odbiorców chcących korzystać z tego interkonektora. Ostatecznie porozumienie zostało wypracowane w listopadzie 2013 roku, przy dużym zaangażowaniu Komisji Europejskiej (KE) gotowej sfinansować inwestycje. Miało ono być podpisane 5 grudnia, ale strona ukraińska nie pojawiła się wówczas w Bratysławie. Obecnie Eustream uznaje podpisany przez Ukrainę dokument jedynie za „projekt memorandum” i zaprasza Ukrtranshaz do Bratysławy na rozmowy nad ostateczną wersją dokumentu.

Komentarz

- Sprzeczne komunikaty płynące z Kijowa i Bratysławy już na etapie memorandum o porozumieniu świadczą o tym, że szanse na realizację inwestycji są znikome. Obie strony nie są obecnie zainteresowane tym projektem, starają się jednak uniknąć odpowiedzialności za jego fiasko. W kolejnych miesiącach można zatem spodziewać się kontynuacji gry pozorów i wymiany oskarżeń o blokowanie inwestycji.
- Przyczyn upadku projektu należy upatrywać w znaczącej obniżce ceny gazu, jaką Ukraina otrzymała od Rosji (z obecnych ok. 400 USD do 268,5 USD za 1000 m³). Warunki umowy zakładają jednak, iż strony (*de facto* Gazprom) będą uzgadniać wysokość obniżki co kwartał, począwszy od 1 stycznia 2014 roku. Atrakcyjna cena rosyjskiego surowca pozbawia więc Kijów motywacji do dywersyfikacji dostaw gazu (w styczniu br. Ukraina przestała importować gaz z Polski i Węgier; w nowych realiach cena gazu z Zachodu stała się niekonkurencyjna). Ponadto warunki umowy skłaniają Ukrainę do prowadzenia takiej polityki energetycznej, która nie daje Rosji pretekstów do odstąpienia od korzystnej

dla Kijowa oferty.

- Kluczowymi czynnikami determinującymi stanowisko Słowacji są negatywne doświadczenia z kryzysu gazowego w 2009 roku oraz trwające negocjacje słowacko-rosyjskiego kontraktu z 2008 roku. W 2009 roku Słowacja przekonała się, że dobre relacje z Rosją nie gwarantują bezpiecznych dostaw gazu. W Bratysławie utrwalił się też pogląd, że Kijów jest partnerem niewiarygodnym. Słowacja prowadzi obecnie z Rosją negocjacje dwudziestoletniego kontraktu gazowego, które w intencji Bratysławy miałyby obniżyć cenę surowca do poziomu zbliżonego do tego z rynków spotowych. Należy przypuszczać, że Bratysława obawia się, iż zaangażowanie w projekt budowy łącznika mogłoby wpłynąć na wynik rozmów gazowych z Rosją. Z drugiej strony, Słowacja nie może oficjalnie zerwać rozmów z Ukrainą, ponieważ jest pod presją KE i unijnego prawa, które gwarantuje podmiotom równy dostęp do infrastruktury gazowej.